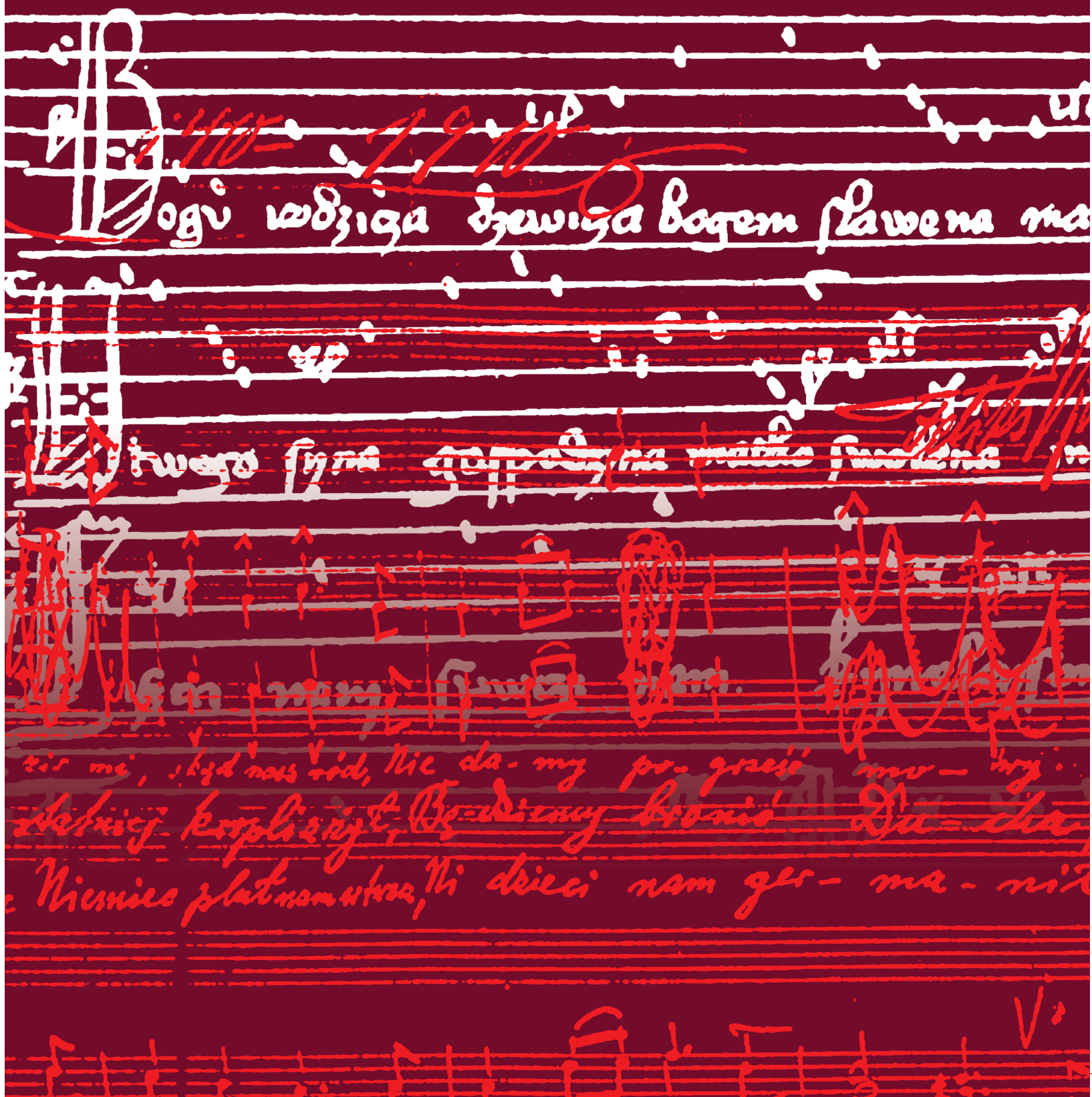


Polskie hymny narodowe



Polskie hymny narodowe

Zanim 26 lutego 1927 roku Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjął decyzję stanowiącą, iż Hymnem Narodowym będzie *Mazurek Dąbrowskiego*, rolę *Carmen Patrium* pełniło kilka pieśni, które z dumą i wzruszeniem śpiewamy i są one częścią naszego dziedzictwa narodowego.

Pierwszą znaną polską pieśnią hymniczną była **Bogurodzica**. Tradycja przypisuje jej autorstwo Świętemu Wojciechowi i dlatego do dziś wykonywana jest przy jego sarkofagu w katedrze gnieźnieńskiej, jako niedzielna pieśń wikariuszy. Czas powstania pieśni skryty jest w mrokach średniowiecza. Analiza tekstu, poprzez związki z hymnografią grecko-bizantyńską, pozwala na jej datowanie nawet na wiek XI–XII. Badacze wskazują też na związki z tradycją franciszkańską Boguchwała i św. Jacka Odrowąża, a najpóźniej na połowę XIII wieku i mistrza Wincentego z Kielcy. Pierwsze zapisy tekstu pochodzą z 1407 i 1408 roku. *Bogurodzica* była hymnem dynastii Jagiellonów, wykonywanym m.in. podczas koronacji Władysława II Jagiełły i Władysława III Warneńczyka. Obrzęd ten, będący ceremonią religijną, odbywał się zgodnie z ówczesną praktyką po łacinie, a jedynie *Bogurodzica* śpiewana była w języku polskim. Pieśń, będąca modlitwą kierowaną do Chrystusa za pośrednictwem Matki Boskiej i Jana Chrzciciela (*Deesis*), przez kilkaset lat pełniła rolę pieśni narodowej. Jako hymn zamieszczona jest na kartach *Statutów* Jana Łaskiego, wydanych drukiem w 1506 roku. Jak podaje Długosz, śpiewało ją rycerstwo przed bitwą pod Grunwaldem w roku 1410, a wg innych świadectw, również pod Dąbkami k. Nakła w roku 1431, pod Wiłkomierzem w roku 1435, pod Warną w roku 1444. *Bogurodzicę* śpiewano jeszcze w XVII wieku, np. przed bitwą pod Chocimiem w roku 1621 oraz pod Wiedniem w 1683 roku.

Wczesnośredniowieczną metrykę ma także pieśń **Gaude Mater Polonia** – *Ciesz się Matko Polsko ...*, napisana w 1253 roku przez Wincentego z Kielcy z okazji kanonizacji biskupa Stanisława ze Szczepanowa. Autor dostosował wiersz do melodii chorału gregoriańskiego (*O salutaris Hostia* – *O, zbawcza Hostio*). Jej pierwsze wykonanie miało miejsce w katedrze krakowskiej 8 maja 1254 roku. Najstarszy zapis pieśni zachował się w *Antyfonarzu* kieleckim z 1372 roku. I o ile *Bogurodzicę* śpiewało rycerstwo przed bitwą, o tyle *Gaude Mater Polonia* była hymnem zwycięstwa wykonywanym po bitwie, ale także podczas różnego rodzaju uroczystości państwowych i kościelnych. Z czasem utarł się zwyczaj śpiewania jej podczas inauguracji roku akademickiego na krakowskiej *Alma Mater*, przemiennie z pieśnią *Gaudeamus Igitur*.





Święta Miłości Kochanej Ojczyzny

Pieśń, której słowa napisał w 1774 r. biskup warmiński Ignacy Krasicki, wyraża ideały ostatniego pokolenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, którego dziełem była próba reformy państwa, zawarta w *Konstytucji 3 Maja*. Pieśń była hymnem Akademii Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, zwanej potocznie Szkołą Rycerską lub Korpusem Kadetów. Szkoła, utworzona 15 marca 1765 r. przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, kształciła kadrę oficerską oraz przygotowywała młodzież szlachecką do służby publicznej. Jej pierwszym komendantem był Adam Kazimierz Czartoryski, na prośbę którego biskup – *książę poetów* napisał hymn, który recytował w formie wiersza podczas jednego z obiadów czwartkowych. Pierwodruk pieśni ukazał się na łamach *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* – jako *Apostrofa do miłości Ojczyzny*. Treść wiersza, a za nim hymnu, w którym widoczny jest wzór arystotelesowskiego *Hymnu do Cnoty*, była inna niż tworzone ówczesnie pieśni sławiące monarchę i dom panujący, zapewniające o wierności i wytrwaniu przy tronie. Hymn mówił natomiast o miłości Ojczyzny, o wierności Jej, o gotowości do największych poświęceń, a nawet ofiary życia... Pierwotna melodia nie zachowała się, a obecną skomponował podczas powstania listopadowego Wojciech Sowiński. Aż do czasu powstania pieśni *Boże coś Polskę...* Hymn Szkoły Rycerskiej pełnił rolę hymnu narodowego.

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe,
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta niezelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię tylko wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać. (bis)

Wolności! Której jarzma nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły;
Cecho dusz wielkich! Ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! – a kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny. (bis)

Pieśń konfederatów barskich

Pieśń konfederatów barskich pochodzi z dramatu Juliusza Słowackiego „Ksiądz Marek”, napisanego w 1843 r. w Paryżu. Jest to parafraza pieśni konfederackiej, której strofy przechowywała tradycja na Wołyniu. Tytułowy bohater ksiądz Marek Jandołowicz to postać autentyczna – był kaznodzieją konfederatów barskich.

Słowacki dostosował rytmikę dawnej pieśni do formy ośmioletkownika, zawierając w niej w pięknej poetyckiej formie, najważniejsze idee konfederatów barskich – głęboką metafizyczną deklarację obrony wiary i wolności Ojczyzny oraz nadzieję na zwycięstwo pokładaną w Bożej Opatrzności.



Wieszczby dla Polski, czyli Proroctwa księdza Marka – zapowiadające upadek oraz cudowne odrodzenie Rzeczypospolitej – były po rozbiorach w równym stopniu popularne co czternastowieczne proroctwa świętej Brygidy, mówiące o upadku zakonu Krzyżackiego. Horodyszcze, gdzie spoczął ksiądz Marek, a także kościół i klasztor Karmelitów na Lesznie w Warszawie (gdzie pełnił posługę kapłańską), były miejscami pielgrzymek. Z tego powodu carowie zamienili warszawski klasztor Karmelitów na więzienie, a klasztor w Horodyszczu zlikwidowali w 1864 r. Obraz Matki Boskiej Berdyczowskiej z kościoła Karmelitów, przy którym według tradycji miał się modlić ks. Marek, znajduje się obecnie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku w Warszawie.

Pierwotna melodia pieśni, do słów Słowackiego jest dziś nieznana, współczesną skomponował Andrzej Kurylewicz w latach siedemdziesiątych XX w. do wystawionego w Teatrze Narodowym, pierwszy raz po wojnie, dramatu „Ksiądz Marek”. Cała pieśń liczy siedem zwrotek.

Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
bo u Chrystusa my na ordynansach – słudzy Maryi.

Więc choć się spęka świat i zadrży słońce,
choć się chmury i morza nasrożą,
choćby na smokach wojska latające – nas nie zatrwożą.

Ze skowronkami wstaliśmy do pracy
i spać pójdziemy o wieczornej zorzy,
ale w grobowcach my jeszcze żołdacy – i hufiec Boży.

Bo kto zaufał Chrystusowi Panu
i szedł na święte kraju werbowanie,
ten *de profundis* z ciemnego kurhanu – na trąbę wstanie.

Hymn narodowy – Mazurek Dąbrowskiego

Autorem słów był Józef Wybicki z Będmina na Pomorzu Gdańskim, poseł na Sejm Czteroletni popierający dzieło Konstytucji 3 Maja 1791 r., generał-major podczas Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 r. i pełnomocnik rządu przy gen. Janie Henryku Dąbrowskim podczas jego wyprawy do Wielkopolski. Po upadku powstania polityczny emigrant, napisał w połowie lipca 1797 r. w Reggio nell Emilia – *Pieśń Legijonów Polskich we Włoszech* (tytuł rękopisu), rozpoczynając się od słów: *Jeszcze Polska nie umarła...* Pieśń, ogłoszona drukiem w 1798 r., nosiła tytuł *Śpiew Legionistów Polskich*. Powszechnie nazywano ją *Mazurekiem Dąbrowskiego*, któremu marsz był dedykowany i w refrenie powtarzał nazwisko twórcy Legionów. Mazurkiem zaś dlatego, że autor dostosował słowa pieśni do popularnej melodii. A melodie – *habent sua fata* – niezależnie od ich twórców wpadają w ucho, zapadają w pamięć i żyją własnym życiem. I tak było najprawdopodobniej z *Marszem* i jednym z mazurków Michała Kleofasa Ogińskiego, odnalezionych przed kilkudziesięciu laty w jego rękopisie: *Diverse danser pour le violon pour Monsieur Nahke*. Autor znanego poloneza *Pożegnanie z Ojczyzną*, był więc twórcą muzyki lub inspiracją dla Wybickiego melodii dla przyszłego polskiego Hymnu Narodowego.



Mazurek Dąbrowskiego, grywany w wolniejszym tempie marsza wojskowego, był jedną z najbardziej znanych polskich pieśni wojskowych. Uwiecznił go Stefan Żeromski w *Popiołach*. Ze słowami *Jeszcze Polska nie zginęła!* nacierały kolumny polskich pułków pod Smoleńskiem w sierpniu 1812 r. i pod Olszynką Grochowską w lutym 1831 r. Pieśń śpiewali żołnierze Dywizji Litewsko-Białoruskiej podczas walk o Radzymin w sierpniu 1920 r., śpiewano ją na wszystkich frontach II wojny światowej.

Mazurek Dąbrowskiego był w XIX wieku inspiracją dla słów i melodii hymnów innych narodów słowiańskich: słowackiego (*Hej, Slováci, ešte naša slovenská reč žije*), czeskiego (*Hej, Slovanie!*), łużyckiego (*Hišće Serbstwo njezhubjene*), chorwackiego (*Još Hrvatska ni propala*), ukraińskiego (*Ще не вмерла України*).

Jeszcze Polska nie zginęła,
Kiedy my żyjemy.
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski,
Z ziemi włoskiej do Polski.
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem
Wartę,
Będziem Polakami.
Dał nam przykład Bonaparte,
Jak zwyciężać mamy.
Marsz, marsz Dąbrowski ...

Jak Czarniecki do Poznania
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Marsz, marsz Dąbrowski ...

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany –
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

Marsz, marsz Dąbrowski ...

Hymn do Boga o zachowanie wolności – **Boże coś Polskę**

Hymn – Pieśń narodowa za pomyślność króla – napisany został przez Alojzego Felickiego w czerwcu 1816 r., w pierwszą rocznicę utworzenia na Kongresie Wiedeńskim Królestwa Polskiego. W zamyśle twórcy, zgodnie z pełnym tytułem – *Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewania podany*, miał być oficjalnym hymnem Królestwa. Jego refren, nawiązujący do angielskiego hymnu *God save the King*, miał słać cara Rosji i króla Polski Aleksandra I, a zarazem zastąpić *Mazurek Dąbrowskiego*, wykonywany w Wojsku Polskim podczas parad i marszów. Urzędowy nakaz wykonywania pieśni w kościołach i w pułkach nie przyniósł jej popularności. Tę zyskał hymn dzięki Antoniemu Goreckiemu, który w 1817 r. dopisał dwie zwrotki, zmienił refren (słowa: *Ojczyznę, Króla Pobłogosław Panie!* zastąpił zwrotem: *Naszą Ojczyznę racz nam zwrócić, Panie!*) oraz dostosował tekst do starej melodii: *Bądź pozdrowiona, panienko Maryjo*. W ten sposób panegiryk na cześć cara stał się pieśnią buntu. W okresie manifestacji patriotycznych poprzedzających wybuch powstania styczniowego zyskała ona rangę i miano polskiej *Marsylianki*. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i 1990 r. w refrenie śpiewano *Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie!*, a w 1927 r. pieśń ta wraz z *Mazurkiem Dąbrowskiego* była najpoważniejszą kandydatką do rangi hymnu narodowego.



Boże, coś Polskę

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki,
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały,
Przed twoje ołtarze zanosim błaganie:
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie.

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczących za najświętszą sprawę,
A chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał jej sławę,
Przed twoje ołtarze zanosim błaganie ...

Wróć naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźniaj pola, spustoszone łąny,
Niech szczęście, wolność na wieki w niej kwitną,
Poprzestaj kary, Boże zagniewany.
Przed twoje ołtarze zanosim błaganie ...

Rota

Wiersz Marii Konopnickiej *Rota* powstał w 1908 r., jako wyraz jej solidarności z Polakami z zaboru pruskiego w okresie największego ucisku germanizacyjnego. Było to po słynnym strajku dzieci we Wrześni, protestujących przeciwko odmawianiu pacierza w języku niemieckim; po „rugach pruskich” – ustawie wywłaszczeniowej, mającej doprowadzić do wy-narodowienia – zniemczenia – kolebki państwowości polskiej.

Autorem melodii był Feliks Nowowiejski Warmiak, pochodzący z Barczewa, który nazbyt dobrze doświadczył w swym życiu pruskiej polityki germanizacyjnej. Jak sam wspominał, tekst wiersza wywarł na nim wielkie wrażenie, a melodię ułożył podczas spaceru przez krakowskie Błonia na Kopiec Kościuszki. Z braku papieru zapisał nuty na znalezionej w kieszeni starej kopercie.

Pierwsze wykonanie pieśni miało miejsce podczas uroczystego odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie 15 lipca 1910 r., w pięćsetną rocznicę zwycięskiej bitwy. Odśpiewało ją kilkuset chórzystów reprezentujących Polaków ze wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej, ze wszystkich dzielnic rozbiorowych. Chórem dyrygował sam kompozytor.

Rota, ze względu na swą antyniemiecką wymowę, była śpiewana podczas Powstania Wielkopolskiego i Powstań Śląskich, a także podczas II wojny światowej.

W 1927 r. pieśń była jedną z kandydatek do rangi *Hymnu Narodowego*. I choć nim formalnie nie została, należy do kanonu polskiej pieśni hymnicznej, a autor melodii spoczywa obok twórcy *Mazurka Dąbrowskiego* Józefa Wybickiego na Skałce w Krakowie.

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski lud,
Królewski szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniemczył wróg... – Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i w pył
Krzyżacka zawierucha.

Twierdzą nam będzie każdy próg... – Tak nam dopomóż Bóg!



Marsz Pierwszej Brygady

Gdy 12 sierpnia 1914 r. Józef Piłsudski z batalionem strzeleckim wkroczył do Kielc, w ciągu kilku dni do szeregów powstańczych wstąpiło kilkuset ochotników, w tym większość członków kieleckiej Straży Ogniowej wraz z orkiestrą. Jej kapelmistrzem był od 1905 r. zapalony muzyk, kpt. Andrzej Brzuchal-Sikorski. Po zakończeniu służby wojskowej w armii carskiej przywiózł ze sobą do Polski partytury marszów wojskowych grywanych w jednym z rosyjskich pułków piechoty na Syberii, a wśród nich marsza *Przejsie przez Morze Czerwone*. W repertuarze orkiestry Straży Ogniowej w Kielcach marsz ten był oznaczony numerem 10. Gdy Brygada, pod dowództwem „Szefa” płk Kazimierza Sosnkowskiego zajmowała pozycje w Beskidach, na południe od Tarnowa ujawniła się potęga ducha zaklętego w dętych instrumentach „Marsza nr 10”. Jak wspominał „kadrowiak” Zygmunt Pomarański: (...) *przed bitwą pod Łowczówkiem, na parę dni przed świętami Bożego Narodzenia 1914 roku, orkiestra nasza z ochotników, kieleckich strażaków sformowana zagrała nam Marsza, który wówczas nie był jeszcze znany. Melodia sprawiła na nas wrażenie olbrzymie, nie mieliśmy jeszcze do niej słów, a mimo to przebrzmiewająca z niej moc tonów związana z realiami nadchodzącej bitwy, była nam bliska. Pod jej wrażeniem usłyszeliśmy rozkaz dowódcy batalionu por. Stanisława Burhardt-Bukackiego – „Bagnet na broń!” i pod jej wrażeniem poszliśmy do ataku.*

Okoliczności powstania słów do „Marsza nr 10” były już przed wojną przedmiotem sporu dwóch autorów pretendujących do roli twórców *najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła*, jak o niej powiedział Józef Piłsudski. Pierwszym z nich był Tadeusz Biernacki, 18-letni ochotnik z Kongresówki, który twierdził, że słowa pieśni napisał nocą z 17 na 18 lipca 1917 roku w pociągu wiozącym z Modlina do Szczypiorna internowanych legionistów po kryzysie przysięgowym (odmowie złożenia przysięgi na wierność cesarzom Niemiec i Austrii). Drugim był Andrzej Tadeusz Hałaciński, który jako poddany „cysorza” wcielony był do pułku austriackiego na froncie włoskim. Tadeusz Biernacki, jako świadectwo podawał swych kolegów śpiewających *Marsz I Brygady* w Szczypiornie, zaś Andrzej Tadeusz Hałaciński śpiewał ją we wrześniu 1917 roku w Telago pod Turynem. Obaj mówili prawdę, a połączyła ich opinia Wojskowego Biura Historycznego, które uznało że każdy z nich jest autorem grupy zwrotek oraz że inspirowali się oni śpiewaną przez legionistów na Wołyniu, w 1916 r., anonimową pieśnią do tej samej melodii ... *Legiony to są Termopile!*

Marsz – *My, Pierwsza Brygada* – grywany po 1918 roku przez orkiestry wszystkich pułków piechoty, nie tylko wywodzących się z Legionów, stał się tak popularny, że w latach 1926–1927 aspirował do rangi hymnu narodowego, ustępując nieporównanie starszemu, mającemu bogatszą tradycję *Mazurkowi Dąbrowskiego*. 14 sierpnia 2007 r., na podstawie decyzji Ministra Obrony Narodowej, marsz *My Pierwsza Brygada* stał się pieśnią reprezentacyjną Wojska Polskiego.

Legiony to – żołnierska nuta,
Legiony to – ofiarny stos,
Legiony to – żołnierska buta,
Legiony to – straceńców los.

My, Pierwsza Brygada, Strzelecka gromada,
Na stos rzuciliśmy swój życia los, Na stos, na stos...

O ileż mąk, ileż cierpienia,
O ileż krwi, wylanych łez.
Pomimo to – nie ma zwątpienia,
Dodawał sił – wędrowki kres. – My, Pierwsza Brygada...

Mówili żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć – to móc,
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz! – My, Pierwsza Brygada...

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez!
Już skończył się czas kołatania,
Do waszych serc – do waszych kies! – My, Pierwsza Brygada...

Hymn Armii Krajowej – Hymn Polski Podziemnej

W odpowiedzi na konkurs na pieśń *Polski Podziemnej*, ogłoszony w październiku 1942 roku przez redakcję „Biuletynu Informacyjnego” Komendy Głównej Armii Krajowej, wpłynął utwór rozpoczynający się od słów: *Naprzód, do boju, żołnierze/ Polski Podziemnej! Za broń!/ Boska potęga nas strzeże,/ Woła do boju Was dzwon!...* Jego autorem był żołnierz AK, profesor Kazimierz Kumaniecki, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, członek PAN. Według innej wersji autorką słów była Stanisława Müller, porucznik AK, pseudonim „Aniela”, a melodię napisał (NN) żołnierz AK „Pochmurny”. Wiersz odwoływał się do pieśni z okresu powstania styczniowego – *Naprzód, drużyno strzelecka*, śpiewanej jeszcze w latach pierwszej wojny światowej i popularnej przed wojną, zaś refren – *Do broni! Jezus Maryja! Żołnierski woła nas zew* – nawiązywał do pieśni z okresu konfederacji barskiej.

Naprzód, do boju, żołnierze,
Polski Podziemnej: Za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju nas dzwon.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

Zorza wolności się pali
Nad Polską idących lat.
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.

Godzina pomsty wybija ...
Za naszą Wolność i waszą,
Bracia, chwytamy za miecz.
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski Orle nasz leć.
Godzina pomsty wybija ...

* * *

Opracował: Grzegorz Nowik,
Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Wydano nakładem Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku oraz Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.